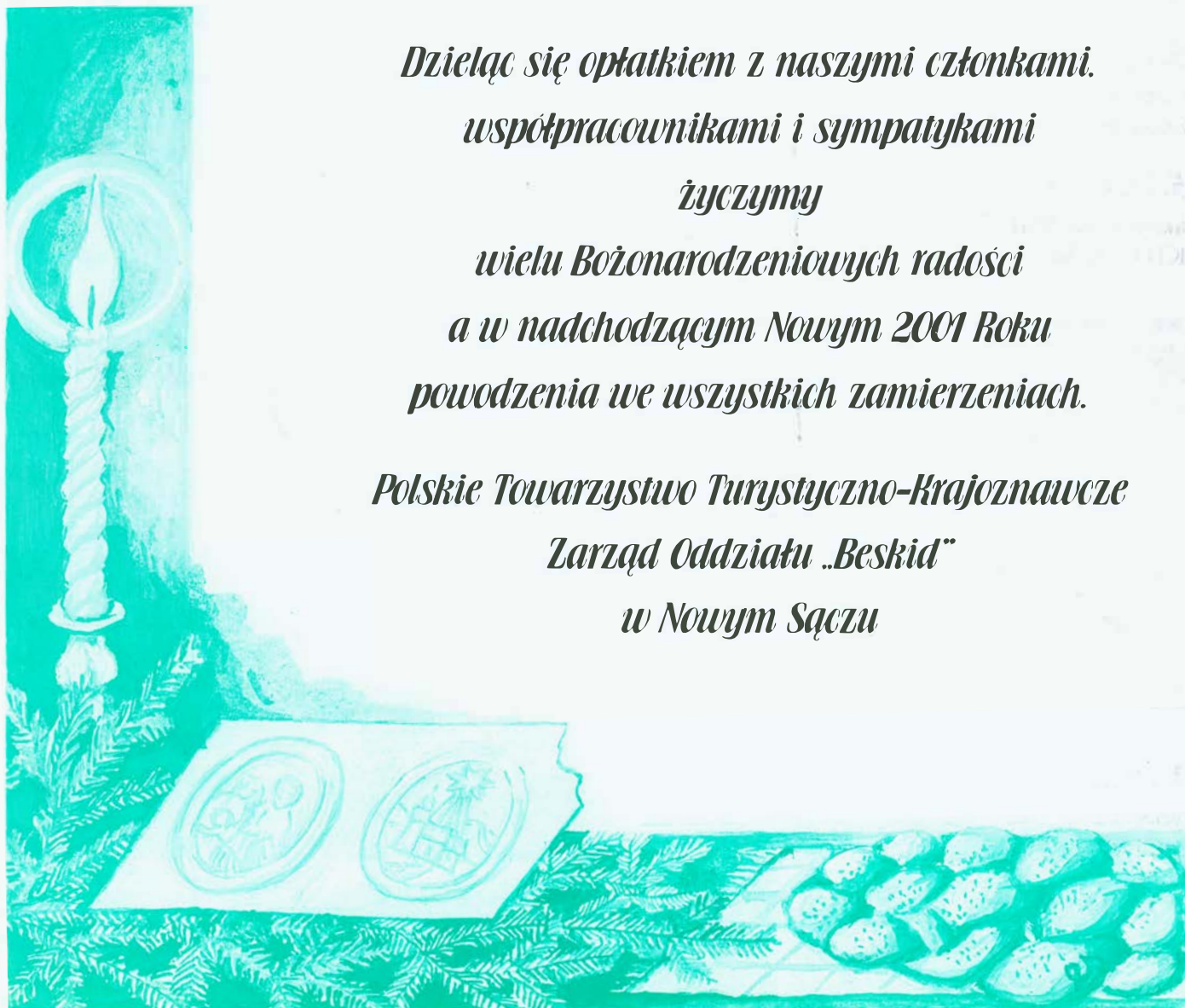




*Dzieląc się opłatkiem z naszymi członkami,
współpracownikami i sympatykami
życzymy
wielu Bożonarodzeniowych radości
a w nadchodzącym Nowym 2001 Roku
powodzenia we wszystkich zamierzeniach.*

*Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Zarząd Oddziału „Beskid”
w Nowym Sączu*



Kronika

29.09.2000

Wycieczka Komisji Młodzieżowej w Pieniny - os. 50

7 - 8.10.2000

Wycieczka Koła Grodzkiego - Szlakiem „Orlich Gniazd” - os. 47

7.10.2000

4 - ty Jesienny Rajd Rowerowy „Na raty”

14.10.2000

Wycieczka Przewodników w dolinę Smolonika do Chomranic i Marcinkowic. Zwiedzanie XVII-to wiecznego kościoła Muzeum przy szkole w Marcinkowicach - os. 8

15.10.2000

Wycieczka Koła Grodzkiego na Rusinową Polanę i Gęsią Szyję - os. 53

15.10.2000

Zakończenie VIII Familijnych Wędrówek Górskich z KTG - os. 50



21.10.2000

Wycieczka Komisji Opieki nad Zabytkami do Łańcuta i Leżajska - os. 46

22.10.2000

Wycieczka Koła Grodzkiego na Turbacz - os. 49



28.10.2000

Złożenie wiązanek kwiatów na grobach Przewodników, którzy odeszli na wieczną wartę.

30.10.2000

Złożenie w imieniu Zarządu Oddziału wiązanek kwiatów na grobach zasłużonych działaczy Oddziału.

3 - 5.11.2000

Wycieczka Komisji Młodzieżowej na Węgry do Miskolca - os. 48

12.11.2000

Podsumowanie sezonu przez członków Koła Grodzkiego na wycieczce w Pieninach - os. 73



14.11.2000

Rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego „Beskidy w obiektywie” zorganizowanego przez Komisję Turystyki Górskiej - autorów prac - 45

17.11.2000

Rozpoczęcie kursu na przewodnika beskidzkiego zorganizowanego przez Koło Przewodników

17.11.2000

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze Yacht Clubu - komandorem ponownie kol. Tadeusz Żygłowicz

18 - 19.11.2000

Zakończenie sezonu zorganizowane przez KTG w Jaworkach z przejściem przez Białą Wodę do Koszarzysk - os. 15

19.11.2000

Wycieczka Koła Grodzkiego na Białowodzką Górę - os. 14

1.12.2000

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła Grodzkiego - do Zarządu wybrano 15 osób, do Komisji rewizyjnej 3, na delegatów na Walny Zjazd Oddziału 28 osób - os. 59



3.12.2000

Wycieczka Koła Grodzkiego na Sapalską Górę - os. 20

5.12.2000

Wycieczka Komisji Młodzieżowej w Beskid Niski.



Stanisław Pagaczewski

przehyba

w lesie powrozy słoneczne
kolumnami idą mrówki na podbój świata
przez drzewa przewiewa wieczność
żywicią stygnie lato

hale - zielone oczy szczytów
owcze dzwonki w dusznym zapachu siana

Tatry wtopiły w niebo ostre zęby
i niebieską śmietaną
sączą
w gardła
dolin

kłębi się dym ogniska falą jasnego zachwytu
i pełnie jak zaskroniec
po rozżarzonej polanie

gdy wieczorem na sianie złożę głowę
będę słuchał melodii niewidzialnych świerszczy
a ogromny księżyc
płowy lew Beskidu
gwiazdy będzie pożerał
i w trawach
szeleścił

Witaj narciarzu w oczekiwaniu na śnieg

Komisja Turystyki Narciarskiej PTTK Oddział „Beskid” w Nowym Sączu wznowiła swoją działalność przed sezonem zimowym 2000/2001 r. umieszczając na 110 kilometrach turystycznych szlaków narciarskich w Beskidzie Sądeckim znaki informacyjne, ostrzegawcze, kierunkowskazy, drogowskazy, tabliczki z nazwami topograficznymi, tablice przebiegu szlaków i tyczki kierunkowe. W październiku i listopadzie prace znakarskie wykonywali koledzy Edward Borek, Piotr Kożuch i Paweł Wańczyk w Paśmie Jaworzyny Krynickiej a Marcin Brożny, Grzegorz Kotara i Antoni Piotrowski w Paśmie Radziejowej.

Na początku grudnia uczestniczyliśmy w unifikacji i Zlocie Przewodników Narciarskich w Tatrach zorganizowanym przez KTN Zarządu Głównego PTTK.

Przygotowujemy dwa rajdy nar-

ciarskie 19-20-21 stycznia 2001 po Paśmie Radziejowej z bazą na Przehybie i 23 - 24 - 25 lutego 2001 po Paśmie Jaworzyny Krynickiej z bazą na Łabowskiej Hali. Zamierzamy uczestniczyć w skitouringach po Bieszczadach, Gorcach, Beskidzie Żywieckim, Tatrach i Górach Czerchowskich na Słowacji. Mamy zaproszenia na specjalistyczne szkolenia na stopnie instruktorskie Polskiego Związku Narciarskiego w Alpach Austriackich i Dolomitach - tam też organizowane są dla zuchów, harcerek i harcerzy, dla dzieci i młodzieży wraz z rodzicami kursy jazdy na nartach.

Agencje trekkingowe zachęcają nas do poznawania zimą Sudetów, Tatr Zachodnich i Wysokich, Małej i Wielkiej Fatry, Czarnohory oraz do wypraw ski-alpinistycznych na Gran Paradiso, Monte Rosa a nawet Mont Blanc 4807 m n.p.m.

„Wędrowki Północy” - cykliczny zlot - na nartach śladowych duktami leśnymi i po zamarzniętych jeziorach Pojezierza Mazurskiego może być atrakcyjny dla tych co lepiej się czują na nizinach niż na bystrych stokach gór.

Oczywiście będziemy też wybierać się na wycieczki jednodniowe w pobliskie okolice atrakcyjne dla narciarzy. Poznamy nowe inwestycje np. wyciągi krzeselkowe w Wierchomli i Kotle Gąsienicowym trasy na Szafranówce i Snozce ...

Na prelekcjach i seminariach spotkamy się w sali klubowej Oddziału „Beskid” i w schroniskach górskich. Obserwować będziemy najważniejszą tej zimy imprezę narciarską - Uniwersjadę - Mistrzostwa Świata Młodzieży w Zakopanem.

Szczegóły naszej działalności przedstawiamy w gablocie KTN na parterze siedziby Towarzystwa.

Zapraszam sympatyków narciarstwa do wspólnych wędrowek po szreni, firnie i puchu!

Piotr Piwowar

Komisja Turystyki Narciarskiej PTTK Oddział „Beskid” w Nowym Sączu
i Schronisko PTTK na Przehybie zaprasza na



**RAJD NARCIARSKI
PRZEHYBA 2001**
19-20-21 stycznia 2001 r.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat PTTK „Beskid
W Nowym Sączu Rynek 9 I p. do 15 stycznia 2001 r.

Konkurs fotograficzny zakończony

W dniu 14 listopada br. jury Konkursu, któremu przewodniczył znany fotografik i kamerzysta - Marek Bieszczad, a w skład wchodził członkowie Komisji Turystyki Górskiej - dokonało oceny nadesłanych 150 prac z terenu całej Polski. Stwierdzono bardzo wysoki poziom artystyczny przysłanych zdjęć, w związku z czym przyznano trzy równorzędne nagrody w kwocie 500 zł.

Otrzymali je:

- p. Grzegorz Paleń z Radomska za piękne uchwycenie jesieni w górach
- p. Bogdan Król z Nowego Sącza za poetyckie ujęcie płynącej wody
- p. Konrad Kochański z Nowego Sącza za ciekawe ujęcie pod słońce górskiego krajobrazu.

Przyznano również 4 wyróżnienia w kwocie po 150 zł dla:

- p. Artura Gawendy z Jasienia - wyróżnienie wśród zdjęć czarno-białych, za podtrzymywanie tradycji tych zdjęć
- p. Jolanty Szot z Nowego Sącza - za ciekawe uchwycenie zamglonego krajobrazu
- p. Roberta Plebanka z Nowego Sącza - również za ciekawe ujęcie zamglonego krajobrazu
- p. Rafała Korolczyka z Andrychowa za uchwycenie piękna oświetlonego krajobrazu

Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratuluję. Zdjęcia które zostały nagrodzone i wyróżnione oraz inne ciekawe zostaną pokazane na wystawie zorganizowanej w Sokole na przełomie lutego i marca.

Przewodnicząca KTG
Małgorzata Borsukowska-Stefaniczek

Musi przesilić się ten groźny sen
w zapachu siana jest przecież nadzieja
na lepsze czasy na śmielszą kolędę
na słowo ciepłe i świeże jak chleb

Kruszy się zima
Pod obrusem śniegu
chowamy cichutko kłujące źdźbła trosk
piekący piołun wypłeniony z dni
i suszoną pokrwyę wiecznych niepokojów

Potem patrzymy
w czujne ślepie gwiazd
szukając znaku kiedy się narodzi
oczekiwana przez nas ciągle
miłość

A kiedy noc już dojrzeje do prawd
które zwierzęta wygarną nam w oczy
kiedy w jasełkach wiatr zagra kolędę
turoń zakłapie poprzedzając strach
i świeczki mrozu zapłoną w jedlinie

Niech przyjdzie spokój
wokół nas i w nas
i spełni się co sobie
myślimy - życzymy

Wiesław Kolarz

Autorem wigilijnego wiersza jest Sądectzanin ur. 1945 r., abs. I LO im. Jana Długosza, poeta, członek grupy literackiej „Tylicz”

Redakcja



Kieżmark

Opisane przeze mnie dzieje to epoka Zygmunta Starego i od tegoż króla należałoby zacząć całą opowieść, arcyciekawą i godną poznania epizod związany z często przez nas odwiedzanym, leżącym na terenie Słowacji miastem Kieżmarkiem.

Król Zygmunt Stary urodzony w roku 1467 był ósmym dzieckiem Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety z Habsburgów - córki cesarza Niemiec Albrechta II, zwanej w Polsce Rakuszanką. Miał z nią król trzynaścioro dzieci, z których dochoowało się jedenaścioro - pięciu synów i sześć córek.

Zygmunt Stary obejmuje tron jako kolejny z synów Kazimierza i Elżbiety - zwanej też „Matką Królów”, jako że czterech jej synów było królami. W momencie wstąpienia na tron Zygmunt Stary nie był żonaty, ale żył w niezalegalizowanym związku (dziś powiedzielibyśmy, że żył w konkubinacie) z Katarzyną Telniczanką, szlachcianką lub mieszczką pochodzącą z Moraw. Urodziła mu ona syna i dwie córki. Król wydał ją później za magnata Andrzeja Kościeleckiego. Swemu z niej potomstwu, a zwłaszcza synowi zapewnił godność kościelną - był on biskupem wileńskim, o jednej z córek - Beacie powiemy niżej nieco więcej.

Król Zygmunt I po objęciu tronu ożenił się w roku 1512 z Barbarą Zapolya (córka Stefana, a siostrą Jana Zapolyi późniejszego króla Węgier, którego żoną była córka Zygmunta Starego i Bony - Izabela). Barbara zmarła w 1518 roku nie pozostawiając potomka.

Kolejną żoną króla zostaje Bona Sforza - młodsza od niego o 27 lat i ona daje mu potomstwo (m.in. wspomnianą Izabelę oraz następcę tronu Zygmunta Augusta).

W roku 1515 rodzi się Beata Kościelecka jako córka podskarbiego koronnego Andrzeja Kościeleckiego i wspomnianej powyżej Katarzyny Telniczanki. Mówiło się, że król Zygmunt żyjąc w nie bardzo udanym małżeństwie z Barbarą Zapolya miał być ojcem Beaty. A więc byłaby ona Jagiellonką a nie Kościelecką.

W lutym 1539 roku Beata zostaje wydana za mąż za księcia Ilję Ostrogowskiego - bardzo bogatego magnata. Małżeństwo nie trwa długo, bowiem już w sierpniu tegoż samego roku Ilja zostaje ranny w turnieju rycerskim, podczas którego spadł z konia w walce z późniejszym królem - 19-letnim Zygmuntem Augustem. Książę Ilja umiera, a w listopadzie rodzi się jego córka - jako tzw. pogrobowiec - Elżbieta zwana Halszką. Prawnym opiekunem Halszki zostaje brat zmarłego jej ojca książę Wasyl Konstanty Ostrogski, liczący wówczas zaledwie 12 lat. Beata chcąc umilić sobie czas po śmierci męża poczyna trwonić jego wielki majątek. Król Zygmunt Stary widząc co się dzieje upełnoletnił w roku 1541 księcia Konstantego, a majątek po jego bracie podzielił pomiędzy niego oraz Halszkę. Trzeba dodać, iż książę Konstanty Ostrogski to późniejszy mąż Zofii Tarnowskiej (spoczywa wraz z żoną w katedrze w Tarnowie).

Pomimo podziału posiada Halszka jeszcze znaczny majątek, to też o jej rękę stara się kilku konkurentów. Prawny jej opiekun - Konstanty - zamierza ją wydać za mąż za Dymitra Sanguszkę. Matka jej Beata sprzeciwia się temu. Jednak Konstanty siłą wydaje Halszkę za Dymitra w roku 1553. Beata poskarżyła się królowi Zygmuntovi Staremu na Konstantego, a król wydaje wyrok: kara śmierci dla Dymitra Sanguszki. Dymitr ucieka zabierając z sobą poślubioną Halszkę do włości babki Halszki (Katarzyny Telniczanki) na Morawy.

Kilku konkurentów do ręki pięknej i bogatej Halszki pragnie dopaść Dymitra i zgładzić go. Udaje się to Marcinowi Zborowskiemu ale już poza granicami Polski. Zborowski dopędza i zabija Dymitra Sanguszkę, ale sam zostaje uwięziony za pogwałcenie suwerenności państwa Habsburgów. Uwolniony zostaje po interwencji króla Zygmunta I ale już w międzyczasie rękę Halszki przyobiecano o wiele od niej starszemu Łukaszowi Górce - bogatemu magnatowi z Mazowsza zwanego Panem na Szamotułach.

Ślub Łukasza Górki z Halszką odbył się w roku 1555 na skutek zastosowania podstępów. Matka Halszki Beata by nie wyrazić zgody na ten ślub ukryła się w łaźni, jednak odnaleziono ją tam i zdjęto jej z palca pierścień, który pokazano Halszce jako przyzwolenie jej matki na ślub. Beata nie może tego ścierpieć i wraz z córką chroni się u królowej Bony nie darzącej sympatią Łukasza Górki.

Bona opuszcza Polskę w roku 1556 i Beata traci swego sprzymierzeńca. Wyjeżdża zatem do Lwowa gdzie przebywa najpierw w pałacu Ostrogskich,

a później uważając pałac za mało bezpieczny chroni się w klasztorze Dominikanów. Beata uznając ślub Halszki za nieważny (Łukasz Górka nie skonsumował małżeństwa) wydaje tu córkę za Symeona Śluckiego, który to małżeństwo skonsumował.

Łukasz Górka dochodzi jednak swoich praw męża, zdobywa w roku 1559 bez szturmu klasztor odcinając doń dopływ wody i zabiera Halszkę do Szamotuł. Książę Symeon Ślucki zostaje zabity. Dwudziestoletnią Halszkę osadza w Szamotułach w wieży, w której przebywała 14 lat. Podobno założył jej na twarz żelazną maskę, wykonał podziemne przejście do kolegiaty szamotulskiej, którym udawać się mogła na Msze Święte. Z tego uwięzienia wyzwala ją dopiero w roku 1573 śmierć Łukasza Górki. Po tylu latach odosobnienia Halszka jest obłąkana. Umiera w kilka lat później w Ostrorogu i tam zostaje pochowana.

Matka jej Beata nie mogąc się pogodzić z losem córki uwięzionej szuka wszelkich sposobów, aby ją z Szamotuł wyciągnąć. Dochodzi swoich praw na drodze sądowej. W latach 1562/63 przybywa ze swoją skargą na sejm do Piotrkowa. Tutaj poznaje Olbrachta Łaskiego, właściciela Kieżmarku i on obiecuje jej pomoc, ale bardziej interesuje się jej majątkiem aniżeli jej rodzinnymi problemami.

Ojciec Olbrachta - Hieronim Łaski otrzymał od Króla węgierskiego Jana Zapolyi, za poparcie go w walce o tron węgierski miasto Kieżmark oraz całe dominium wraz z zamkiem w Niedzicy. Sam był właścicielem Łaska oraz 20 okolicznych wsi, 18 wsi na Mazowszu, dzierżawił też dobra od swojego wuja Prymasa Jana Łaskiego. Małżeństwo z Anną z Kurozwęk daje mu 50 wsi

w Małopolsce i kilkanaście w Wielkopolsce. Jest bardzo bogatym i wpływowym człowiekiem w ówczesnej Polsce. Jest człowiekiem wykształconym, znał 6 języków, podróżował po Europie.

Olbracht Łaski urodził się w 1536 roku w Kieżmarku na zamku. On też na wzór ojca podróżuje po Europie ale jest mniej obrotny w interesach aniżeli jego ojciec. Potrzebuje ciągle nowych funduszy na swoje eskapady i uznając, że małżeństwo z Beatą przyniesie mu większą fortunę poślubia ją w roku 1564. Beata przyjmuje nazwisko Kościelacka-Łaska.

Beata przybywa do Kieżmarku w dniu 11 maja 1565 roku i urzeczona pięknymi widokami Tatr, jakie roztaczają się z zamku w Kieżmarku pragnie bliżej poznać te góry. W miesiąc później, w dzień Zielonych Świąt przedsięwzięła wycieczkę (jeśli tę eskapadę nazwać można wycieczką) do Zielonego Stawu Kieżmarskiego, do miejsca, gdzie dzisiaj znajduje się schronisko w Dolinie Kieżmarskiej. Dodać należy, że fakt ten jest przyjmowany w historii turystyki tatrzańskiej jako pierwsza w dziejach wycieczka w Tatry. Później do tego urokliwego miejsca wędrowali Robert Towson, Stanisław Staszic, Klimek Bachleda, a wraz z nim Janusz Chmielowski.

Kieżmark stał się jednak dla Beaty więzieniem. Olbracht Łaski uzyskawszy majątek żony udał się w dalsze podróże po Europie. Beata pozostaje tu w samotności przez osiem lat. W międzyczasie Łaski zastawia Kieżmark i okoliczne włości, które w dość skomplikowany sposób i po długich perypetiach stają się własnością: Niedzica wraz z zamkiem - Jerzego Horwatha z Paloczy, Kieżmark wraz z okolicą najpierw prze-

chodzi w ręce Reuberów (1571), a od roku 1579 w ręce Tökölich. Cztery pokolenia Tökölich mieszkają w zamku w latach 1657 - 1705, a to Sebastian, Stefan I i II oraz Imrich. Najślawniejszy z nich to Imrich, który był wodzem Kuruców powstańców przeciw Habsburgom. Jest on węgierskim bohaterem narodowym. Jego czyny sławi Pomnik Milenijny w Budapeszcie, a mauzoleum z jego szczątkami znajduje się w Nowym Kościele Ewangelickim w Kieżmarku. Kościół ten projektowany przez Teofila Hausa - architekta wiedeńskiego duńskiego pochodzenia - przeznaczony był dla Orientu, ale przywłaszczyli go sobie mieszczenie kieżmarscy. Wybudowany został w latach 1872 - 1894.

Wróćmy na koniec do naszej nieszczęsnej Beaty. W roku 1573 popełnia Olbracht Łaski bigamię żeniąc się z francuzką Sabiną de Seve. I wtedy przypomina sobie o Beacie. Przenosi ją z kieżmarskiego zamku do Koszyc w roku 1576, ale w tymże samym roku Beata umiera. Zostaje pochowana w Kieżmarku.

Taka to ciekawa opowieść związana jest z tym spiskim miastem, które dość często odwiedzamy podążając czy to w Tatry, czy do Słowackiego Raju lub w inne zakątki pięknej Słowacji. Warto pamiętać o tym historycznym epizodzie i o tym, że Kieżmark był świadkiem rozgrywających się tutaj perypetii polskiego możnowładztwa i tej pierwszej turystki tatrzańskiej Beaty Kościelackiej-Łaskiej.

Opracował Wiesław Piprek



Juliusz Osterwa i jego związki z Nawojową i Szczyrzycem

Julian Andrzej Maluszek - Juliusz Osterwa urodził się w 1885 r. w Krakowie przy ul. Rękawki (dziś nie istnieje ten dom). Ojciec był woźnym magistrackim, matka zaś zawodową akuszerką. Rodzina ta przywędrowała ze Słowacji. Leon Schiller, z którym się przyjaźnił (mówi się, że Schillerowie wychowywali Osterwę, bo jego rodzice byli biedni), wymyślił dla niego pseudonim - Juliusz Osterwa. Pseudonim ten stał się nazwiskiem jego i rodziny. Pochodzi od jednego ze szczytów tatrzańskich (1984 m), położonego w Dolinie Miękuszwieckiej, tuż nad Popradzkim Stawem. Dziś u stóp tego szczytu zlokalizowany jest symboliczny cmentarz.

Był aktorem, reżyserem i pedagogiem. W latach 1904-09 występuje w Krakowie, Poznaniu i Wilnie, a od 1910 w teatrach warszawskich. Założył (z Limanowskim) zespół teatru „Reduta”, gdzie realizował swoje koncepcje reformy teatru polskiego. Największe osiągnięcia aktorskie: Don Ferdynand w „Księżu Niezłomnym”, Konrad w „Wyzwoleniu”, Fircyk w „Fircyku w zalotach” i wielu innych.

Pierwszą żoną Osterwy była Wanda Malinowska, znana aktorka o niezwyklej urodzie. Poznali się w Wilnie. Z tego małżeństwa urodziła się córka Elżbieta. Małżeństwo nie trwało długo, bowiem gruźlica zabrała Wandę Osterwinę w 1929 r.

Druga żona - Matylda Sapieżanka ukończyła historię na UJ. Była dziennikarką, „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” - korespondentką w Rydze i Berlinie. Spotkali się w Warszawie i tego samego wieczoru postanowili się pobrać. Nie przeszkadzało temu ani sprzeciw matki Matyldy, ani jego romans z Hanką Ordonówną. Matylda miała już wtedy 31 lat. Ślub głośny w latach międzywojennych, odbył się

w 1937 r. Związek ten nie był długi. Przyszła wojna, stracili mieszkanie, które zniszczyła bomba, potem Osterwa ukrywał się, a od 1944 r. chorował. Matylda przerwała dla niego pracę i była w rozjazdach wraz z mężem. Z Warszawy przenieśli się do Krakowa, gdzie przyjechała również teściowa ze Lwowa (księżna Sapieżyna). Zamieszkali na Basztowej, tu urodziła się córka Maria (jedyna córka z tego małżeństwa). Ponieważ księżna Sapieżyna nie chce podpisać volklisty - przenosi się na Dębniaki, a Osterwowie najpierw do Sciborzyc k/Miechowa, a następnie do Nawojowej. Tu w majątku Stadnickich ukrywają się wraz z córką przez długie wojenne lata. Zimowe wieczory umiła Osterwa domownikom recytując patriotyczne wiersze. Miał być on również zaangażowany w działalność konspiracyjną, chyba za sprawą jednego z młodszych Stadnickich Józefa ps. „Kazimierz”. Był głęboko wierzącym. W czasie okupacji wykładał wymowę w krakowskim Seminarium Duchownym. Juliusz Osterwa bywa też często w Szczyrzycu, przyjaźnił się bowiem z cystersami. Na wieść o wybuchu Powstania Warszawskiego Osterwowie wracają do Krakowa. Najpierw mieszkają na Dębnikach u teściowej - księżnej Sapieżyny, a następnie u siostry Matyldy na ul. Pijarskiej, gdzie w 1947 roku po ciężkiej i długiej chorobie umiera Juliusz. Nekrolog w rocznicę śmierci w Tygodniku Powszechnym został zdjęty przez cenzurę.

Jego grób znajduje się na cmentarzu Salwatorskim w Krakowie. Osterwa spoczywa tam obok takich sław jak: znany kartograf - Eugeniusz Romer, Ks. Ferdynand Machay itd. W kościele klasztornym ojców cystersów w Strzyżycu znajduje się tablica poświęcona jego pamięci.

Opracował Wiesław Piprek

Bożonarodzeniowe wróżby

*Jakie święto Gód
takie też Ostatki,
taka Wielkanoc
i takie Świątki.*

*Jeśli pola zielone
gdy się Chrystus rodzi,
gdy Zmartwychwstanie zima
kołaczom przeszkodzi.*

*Śnieg w święto Narodzenia
gdy na sady padnie
kwitnąć będą obficie
i prostak to zgadnie.*



Każdego roku w święta Bożego Narodzenia w kościołach całego świata słyszy się piękną kanadyjską kolędę śpiewaną od 300 lat - „Kolędę Indian Huronów”. Została ona napisana w języku indiańskim (potem tłumaczona na różne języki) przez o. Jana de Brebeuf, misjonarza-jezuicie, który żył wśród Huronów przeszło 20 lat. Opisując Boże Narodzenie uznał, że może je najpełniej oddać w duchu kultury indiańskiej. Pokłon Trzech Mędrców przedstawia o. de Brebeuf jako pokłon „Wodzów Indiańskich z Dalekich Stron”, a Boga

nazywa „Wszemcynym Duchem Gitchi-Manitou”, który według wierzeń Indian, rządzi światem. Cudami tej nocy „zdumieni indiańscy myśliwi” symbolizują pasterzy betlejemskich.

W 1648 o. Jan de Brebeuf wraz z wieloma Huronami-chrześcijanami został zamordowany przez pogańskie plemiona indiańskie. Ocaleli z pogromu Huronowie ukochali tę kolędę, przekazując jej słowa z pokolenia na pokolenie jako część ich dziedzictwa kulturowego.

Desous Ahatonhia - Kolęda Indian Huronów

napisana w indiańskim narzeczu Huronów przez św. Jana Brebeuf (1593 - 1649), misjonarza Indian; tłumaczenie z indiańskiego na angielski - J.E. Middleton.

Przedruk z „Tygodnika Powszechnego” XII/1989

Było to w zimie o pełni księżyca
Gdy odleciały wszystkie ptaki,
Wówczas Wszemcynny Wielki Duch
Gitchi-Manitou
Posłał chór aniołów
I rozjaśniły się przed nimi gwiazdy na niebie
I usłyszeli myśliwi indiańscy hymn
Narodził się Jezus, wasz król,
Jezus się narodził
In excelsis gloria!

W indiańskiej kołysce z kory
Leżało delikatne Dziecię
Owinięte w króliczą skórę.
A gdy dzielny myśliwy przybliżył się do niego
Anioł donośnie zaśpiewał
Narodził się Jezus, wasz król,
Jezus się narodził
In excelsis gloria!

Wczesny księżyc zimowy w pełni
Nie jest tak jasny
Jak aureola nad tym bezbronnym Dziecięciem.
Uklękli przed Nim wodzowie indiańscy
przybyli z daleka
I złożyli swe dary - skóry lisów i bobrów
Jezus, wasz król, się narodził,
Jezus się narodził
In excelsis gloria!

O wolne dzieci dzikich puszczy, synowie Wielkiego
Ducha Manitou
Narodziło się dzisiaj dla was Święte Dziecię
nieba i ziemi.
Przybądźcie wszyscy
I uklękniecie przed promienującym Chłopczykiem,
Który przyniósł wam piękno, pokój i radość.
Jezus, wasz król, się narodził,
Jezus się narodził
In excelsis gloria!



Wspomnienie lata

W połowie września przebywałam na półwyspie Istrii. Zwiedzaliśmy Rowinę, z górującym nad miastem kościołem im. św. Eufemii, męczennicy czczonej tam, a u nas zupełnie nieznaną. Byliśmy na Czerwonej Wyspie. Kapaliśmy się w tak zwanym fiordzie, nie mającym nic wspólnego z fiordami norweskimi, no i zwiedzaliśmy starożytną Pulę, przypominającą swymi zabytkami, takimi jak amfiteatr, czy ruiny starego teatru czasy rzymskie.

Ale nic nie może się równać z niezapomnianymi wrażeniami, jakie pozostawiły nam zwiedzanie jaskini w Słoweńskiej Postojnej. W zasadzie nie lubię jaskiń, gdzie człowiek czuje się zamknięty pod ziemią i zawsze preferowałam zdobywanie górskich szczytów z roztaczającymi się wokół rozległymi widokami.

Ale ta niewyobrażalnej urody jaskinia zachwyca już od prawie 15 - minutowej jazdy kolejką korytarzami, wzdłuż których ukazują się grotty pełne koronkowych stalaktytów i stalagmitów, mieniących się kolorami bieli, różu czy czerwieni.

Po wyjściu z kolejki idzie się w górę do najwyższego punktu podziemnej trasy, na tak zwaną Kalwarię, znajdującą się 40 m nad wejściem do jaskini. Na górze widać ogromne i bogate formy naciekowe. Prawdziwą perłą tego podziemnego świata jest fragment nazywany Pięknymi Grotami, gdzie znajdują się grotty Biała, Czerwona, Kurkowa wypełnione białymi i czerwonymi stalagmitami i drobnymi stalaktytami.

Drogą przez Most Rosyjski wybudowany podczas pierwszej



wojny światowej przez jeńców rosyjskich dochodzimy do małego baseniku, w którym żyje ogoniasty płaz - odmieniec jaskiniowy, żyjący tylko w wodach jaskiniowych krasu Dynarskiego, gdzie odżywia się mikroskopijnie małymi stworzeniami. Jako gatunek unikalny odmieniec znajduje się pod ścisłą ochroną i jest przedmiotem szczególnych badań uczonych.

Zwiedzanie kończymy w Sali Koncertowej, największej grocie w Jaskini Postojna. Jej wysokość przekracza 40 m i pomieścić może 10000 osób. Powierzchnia wynosi 3000 m². Bardzo wyraźne jest echo - kiedy przewodniczka zagwizdała pogłos słyszalny był 6 sekund. Organizowane są tu czasem koncerty. Jaskinia Postojna ukształtowała się w skale wapiennej przed 70-ciu milionami lat w okresie kredy. Podziemne ciekły wyłobiły korytarze na trzech poziomach. Najstarsze suche położone są najwyżej i w wielu miejscach zniszczone i nieodstępne. Najmłodsze korytarze wodne żłobi

podziemna rzeka Pivka, widoczna przed wejściem do jaskini a potem znikająca pod ziemią.

Znalezione w jaskini kamienne narzędzia pozwoliły archeologom

ustalić, że zarówno Jaskinię Postojna, jak i okoliczne grotty zamieszkiwał praczłowiek przed ponad 50-ciu tysiącami lat. Odkryto tu również liczne kości wymarłych zwierząt, między innymi niedźwiedzia jaskiniowego.

Zwiedzanie łącznie z przejazdem trwa 1,5 godziny, z tym że przewodnicy opiekujący się poszczególnymi grupami idą stosunkowo szybko, a człowiek zauroczony zwiedzanymi „cudami” chciałby dłużej zatrzymać się przy ich fragmentach.

Wanda Szoska



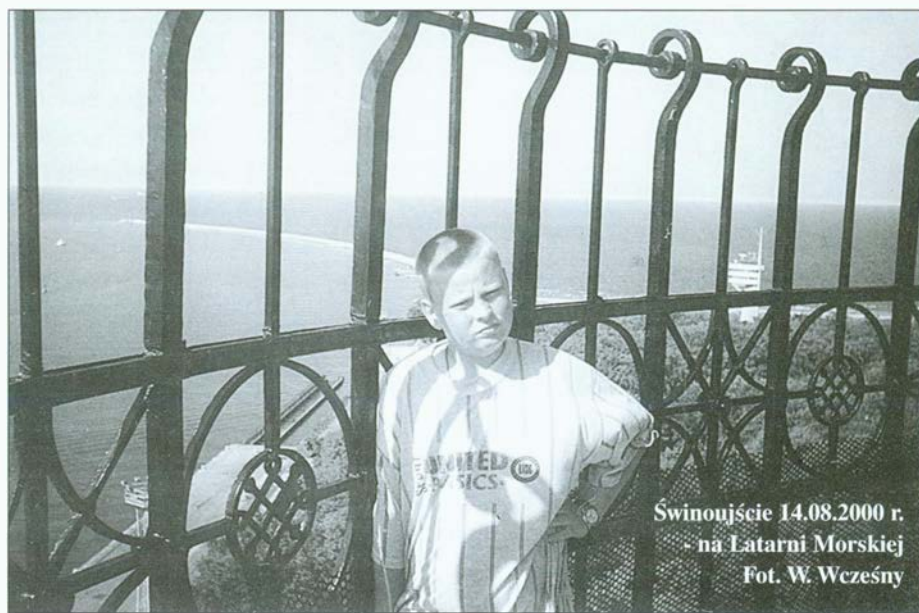
Latarnie Polskiego Wybrzeża - Część pierwsza

Do podniesienia bezpieczeństwa żeglugi na morzu służy oznakowanie nawigacyjne, w skład którego wchodzi latarnie morskie.

Latarnie morskie niezależnie od pełnionej funkcji nocą są także w ciągu dnia dobrym punktem obserwacyjnym dla navigatorów statków. Dla identyfikacji sąsiadujących z sobą latarni, każda posiada inną charakterystykę światła w nocy oraz odmienny wygląd zewnętrzny (kolor). Przez to są łatwe do rozróżnienia w dzień od innych obiektów.

Linia Polskiego wybrzeża licząca 528 km jest stosunkowo mało rozwinięta, 15 latarni oświetlających morze od zachodu do wschodu słońca jest wystarczającą pomocą dla statków pływających wzdłuż wybrzeża. Latarnie morskie będą istnieć zawsze. Obecnie nadeszła dla nich nowa era. W dobie nawigacji satelitarnej te majestatyczne budowle wciąż pełnią ważną funkcję wysyłając obok znaków świetlnych, także sygnały radiowe. Firmy telekomunikacyjne chętnie umieszczają swoje przekaźniki na szczytach latarni. Na dwóch z 15-stu czynnych latarni w Polsce zainstalowano dyferencyjne stacje GPS (Global Positioning System). Informacje docierające z satelity są przetwarzane na Rozewiu i w Dziwnowie a następnie rozchodzą się na odległość 150-200 km pomagając statkom określić ich pozycję geograficzną.

Aby to wszystko sprawdzić wybraliśmy się na wyprawę rowerową szlakiem latarni morskich polskiego wybrzeża. Od 13.08 do 27.08 pokonaliśmy 620 km. A tak wyglądała nasza trasa:



Swinoujście 14.08.2000 r.
- na Latarni Morskiej
Fot. W. Wcześny

1 dzień - 14.08 - Świnoujście (latarnia) - Ahlbeck (Niemcy) - Międzyzdroje - Kikut (latarnia) - Wiselka.

Latarnia w Świnoujściu jest najwyższą na polskim wybrzeżu i jedną z najwyższych na świecie. Wysokość jej 68,8 m. Wejście po 300 schodach. Pierwsza latarnia powstała w 1828 r. o wysokości 13 m. Obecna istnieje od 1857 r. i od 1920 r. oświetla morze światłem elektrycznym.

Latarnia w Kikucie k/Wiselki na terenie Wolińskiego Parku Narodowego powstała w II połowie XIX w. na bazie okrągłej wieży widokowej zbudowanej z polnych kamieni - wysokość 18,2 m, zmodernizowana w 1994 roku.

2 dzień - 15.08 - Wiselka - Międzywodzie - Dziwnów (latarnia) - Trzęsacz, Niechorze (latarnia) - Pogorzelica - Trzebiatów - Mrzeżyno - Kołobrzeg.

Latarnia w Dziwnowie - nieczynna.

Latarnia w Niechorzu wys. 42 m

leży przy krawędzi stromego klifowego wybrzeża i jest najciekawszą z oglądanych latarni. Podstawę stanowi czworokąt o wys. 13 m, na którym wznosi się ośmiokątna wieża latarni zbudowana w 1866 roku z czerwonej cegły.

3 dzień - 16.08 - Kołobrzeg (latarnia) - Gąski (latarnia) - Mielno - Łazy.

Latarnia w Kołobrzegu o wysokości 26 m powstała pod koniec lat 40-tych obecnego wieku na najwyższej platformie twierdzy kołobrzesckiej. Ale już od XVII w. lokowano przy ujściu Parsęty światła nawigacyjne i latarnie, które niszczone przez wody rzeczne i morskie.

20 km od latarni w Kołobrzegu świeci **latarnia Gąski** o wysokości 41,2 m. Zbudowana w 1878 r. oświetlała światłem naftowym aparatu Frensela. Od 1927 roku zmieniono je na światło elektryczne.

4 dzień - 17.08 - Łazy - Dąbki - Darłowo- Darłówko (latarnia) - Jarosławiec.



Kołobrzeg 16.08.2000 r. - Latarnia Morska
Fot. W. Wcześny

Latarnia w Darłównku o wysokości 20 m wybudowana w 1885 roku.

5 dzień - 18.08 - Jarosławiec (latarnia) - Łącko - Królewo - Duninowo - Ustka.

Latarnia w Jarosławcu o wysokości 34 m leży 400 m od brzegu na wysokim klifie. Zbudowano ją w 1838 r., zasilana po uruchomieniu olejnej lampy.

6 dzień - 19.08 - Ustka (latarnia) - Objazda - Gardna Wielka - Smółdzino - Czołpino (latarnia) - Kluki.

Latarnia w Ustce to ośmiokątna wieża z czerwonej cegły zbudowana w 1892 r. na stacji pilotów u ujścia Słupii do morza. Wysokość 23 m.

Najbardziej oddaloną od morza (o 1 km) jest **latarnia Czołpino** o wys. 25 m, zbudowana w 1875 r. Leży na terenie Słowińskiego Parku Narodowego. Obecnie jest obiektem niedozorowanym.

7 dzień 20.08 - Kluki - Czołpino - Łeba.

8 dzień 21.08 - Łeba - Sasino - Stilo (latarnia) - Żarnowce - Krokowa - Karwia.

W 1906 r. zbudowano **latarnię Stilo** wysokość na 33,4 m o konstrukcji metalowej umieszczona na 16-kątnej podstawie.

9 dzień 22.08 - Karwia - Rozewie (latarnia) - Hel (latarnia) - Gdańsk - Sobieszowo - Junoszyno.

W **latarni w Rozewiu** znanej z książki Stefana Żeromskiego - „Wiatr od morza” - otworzono muzeum ratownictwa morskiego. Latarnia ta pochodzi z 1875 r. Drugą latarnią jest starsza z 1821 roku wysoka na 32,7 m, w której

w 1910 roku wprowadzono zasilanie elektryczne. Obecnie od 1948 r. obsługuje system GPS.

Latarnia na Helu jest ośmiokątną wieżą o wys. 41,5 m zbudowaną w 1945 roku.

10 dzień - 23.08 - Junoszyno - Stegna - Sztutowo - Kąty Rybackie - Krynica Morska (latarnia) - Piaski - dojazd do granicy z Rosją - powrót do Junoszyno.

Latarnia w Krynicy Morskiej o wys. 26,5 m leży na najwyższym wzniesieniu Mierzei Wiślanej zbudowana w 1885 r. odbudowana w 1951 roku jest oryginalną nowatorską konstrukcją cylindrycznej wieży zwężającej się ku górze.

11 dzień 24.08 - Junoszyno - Jantar - Świbno - Sobieszowo - Gdańsk (latarnia, nowy port) - Sopot.

Latarnia w Gdańsku w porcie północnym posiada wysokość 56 m.

12 dzień 25.08 - Zwiedzanie Sopotu i Gdańska

13 dzień 26.08 - Wycieczka promem Posejdon IV, Gdańsk - Nowy Port - Bałtyjsk (rosyjska baza okrętów wojennych) - Gdańsk Nowy Port.

14 dzień 27.08 - Sopot - Gdynia.

*Sławek i Wiesław Wcześny
Komisja Rowerowa*

„Echo Beskidu” - Kwartalnik Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu

Adres Redakcji: Oddział PTTK „Beskid” Nowy Sącz, 33-300 Nowy Sącz, Rynek 9, tel. (018) 443 74 57

Redaguje zespół:

Małgorzata Borsukowska-Stefaniczek, Irena Styczyńska, Wanda Szoska, Adam Sobczyk - red. naczelny,
Edward Storch - red. graficzny.

NR ISSN - 1426-4390, **Nakład:** 200 egz.

DRUK: Centrum Poligrafii **matopolska**, ul. Traugutta 3, N. Sącz, tel./fax (018) 547 40 50, mail: malopolska@hot.pl